Niecodziennik Szkolny

Numer 6.

Kwiecień 2016 r.

Redakcja:

Maciek Skórka
redaktor naczelny,

Pani mgr Dorota Śliwa
opiekun redakcji,

klasa 5A,
redaktorzy.

Adres email:

GSZkolna789@gmail.com

Drodzy Czytelnicy!

*W tym numerze Niecodziennika — **KONKURS**! Pięknie dziękujemy Nauczycielom za liczny udział w zabawie i udostępnienie swoich fotografii. Szczegóły konkursu poniżej. Gorąco polecamy ciekawy artykuł pani Sokołowskiej dotyczący naszego szkolnego Teatru. Oprócz tego kolejny odcinek długo wyczekiwanego „Horronimu". Zachęcamy do przeczytania całego numeru i serdecznie dziękujemy za wszystkie nadesłane artykułów. Następny numer będzie podwójny: majowo-czerwcowy.*

REDAKCJA

Poza tym w numerze:

Przepisy na rogaliki i biszkopt — sprawdzone!

Reportaże z muzeum AK i testu szóstoklasisty.

Artykuł o zwierzętach naj…

W cyklu historycznym: Powstania Śląskie.

Sprawdzian szóstoklasisty… Jak było?

Myślę, ze każdy kto nie pisał testu szóstoklasisty, jest ciekaw: jak to jest? W tym artykule, przybliżę Wam sytuacje i emocje, które towarzyszyły szóstoklasistom podczas pisania tegorocznego egzaminu.

O godzinie 8.00 uczniowie musieli już być w szkole z tego względu, że pani Szczepańska, która pilnowała nas podczas egzaminu, musiała nam wytłumaczyć bardzo ważne rzeczy. Mówiła np. o tym, że dostaniemy specjalne kody kreskowe, które musimy nakleić na arkusze. Przypomniała nam też, że każdy musi mieć długopis piszący na czarno. Dowiedzieliśmy się także o tym, gdzie wpisać swój numer PESEL, imię, nazwisko i kod ucznia. Kiedy każdy dostał swój arkusz, na początku były duże obawy, ale po chwili pierwszy stres minął i trzeba było wziąć się do roboty.

O godzinie 9.00 zaczęliśmy pisać egzamin. Pierwsza część składała się z języka polskiego i matematyki. Na rozwiązanie całego sprawdzianu, każdy miał do dyspozycji 80 minut. Uczniowie posiadający

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Uwaga! Konkurs

Na dwóch następnych stronach publikujemy zdjęcia naszych nauczycieli w wieku dziecięcym. Waszym zadaniem Drodzy Czytelnicy będzie odgadnięcie kto jest kim. Fotografie oznaczyliśmy literami. Rozwiązaniem jest lista nazwisk nauczycieli jednoznacznie przypisanych do fotografii (liter). Trzy osoby które prawidłowo przypiszą najwięcej fotografii dostaną talon na jeden dzień bez pytania. Jeśli więcej osób uzyska taki sam wynik, dokonane zostanie losowanie. Życzymy dobrej zabawy! Odpowiedzi należy składać na kartkach u Pani Śliwy do 11 maja.

Na motorze z moim tatą. W sumie podobna fryzura…

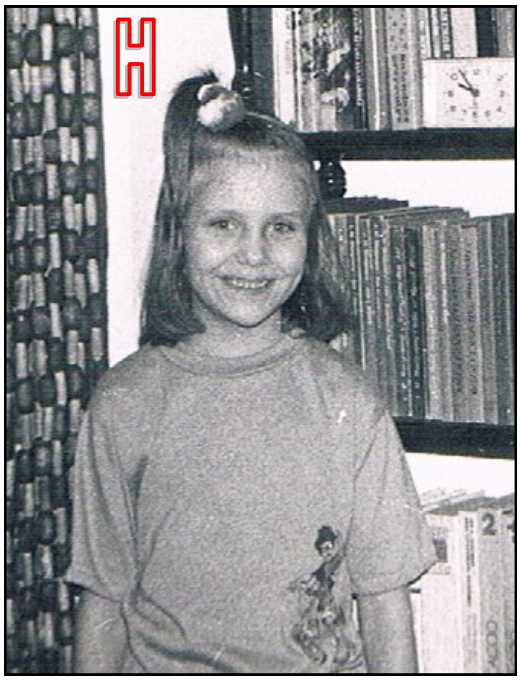

Zawsze lubiła przyrodę, dobrą zabawę, książki i zapowiadała się na belfra :)

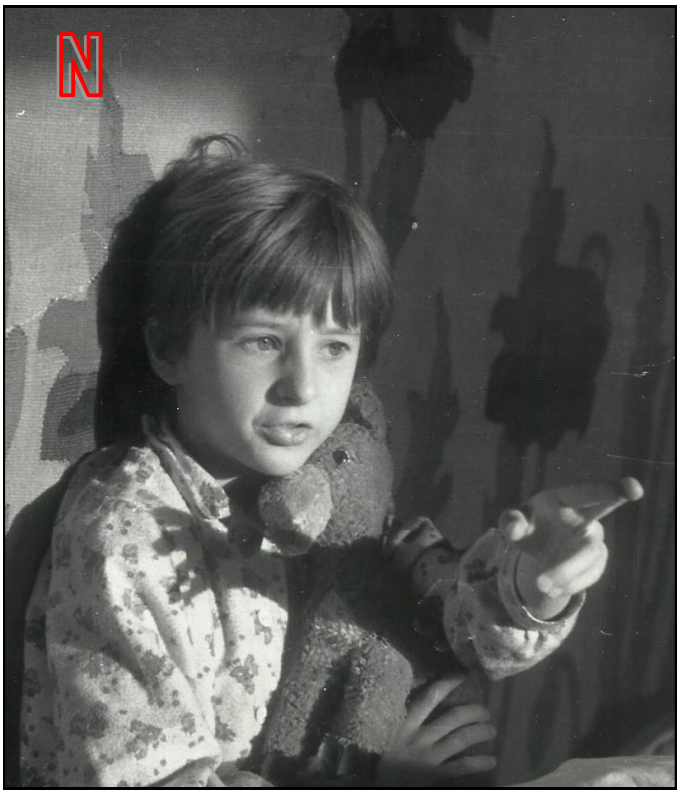

(Ciąg dalszy ze strony 1)

dysleksję, itp. pisali trochę dłużej.

Około 10-tej skończyliśmy pisać pierwszą część. Wtedy byliśmy naprawdę zmęczeni, ale przecież trzeba było się skupić na angielskim. Mieliśmy godzinną przerwę, w czasie której mogliśmy coś zjeść, napić się i odreagować pierwszą część testu. Podczas przerwy mogliśmy również zadzwonić do rodziców.

Przed godziną 11-stą, zebraliśmy się z powrotem na sali teatralnej. Pani Szczepańska po raz drugi przeczytała z nami instrukcję i objaśniła wszystkie zasady. Druga część testu składała się z języka angielskiego i zaczynała się „słuchankami". (Słuchanki były chyba najtrudniejsze z całego „anglika"). Potem mieliśmy czas na zadania pisemne. Po zakończeniu testu, pani Szczepańska podchodziła do każdego z osobna i sprawdzała na karcie odpowiedzi, czy każdy przeniósł swoje rozwiązania na kartę. I tak zakończyliśmy egzamin szóstoklasisty 2016. „Spoceni z emocji", ale szczęśliwi, że wreszcie mamy go już za sobą, mogliśmy iść do domu.

Mam nadzieję, że chociaż trochę przybliżyłam Wam dzień piątego kwietnia, w którym pisaliśmy sprawdzian. Jak widzicie test nie taki straszny jak go malują!

(Chociaż i tak mieliśmy pecha, bo pisaliśmy go jako ostatni rocznik!)

Klasa VI w oczekiwaniu na swój pierwszy w życiu szkolny egzamin.

Klasa IV w teatrze „Groteska"

Weronika Woźniak i Paulina Golec

W piątek 8 kwietnia nasza klasa była w teatrze Groteska na przedstawieniu „Ania z Zielonego Wzgórza". Wyruszyliśmy o 8.10. W teatrze nasze miejsca znajdowały się na balkonie. Na tych miejscach o wiele więcej się widziało niż na parterze, ale trzeba się było trochę wychylić. Pierwsza połowa spektaklu była długa i interesująca. Aktorzy dobrze wcielili się w role bohaterów, których grali. W czasie przedstawienia śpiewano dużo ładnych piosenek. Jedna z nich bardzo spodobała się naszym kolegom i koleżankom. Jej tytuł to „Sumienie". Podczas przerwy mogliśmy iść do sklepiku, który znajdował się w teatrze. Druga połowa była mniej atrakcyjna. Było w niej więcej piosenek, ale nudniejszych. Ta część była dużo krótsza od poprzedniej. W przedstawieniu nie było wielu scen, które były w książce. Naszej klasie bardziej podobała się pierwsza połowa spektaklu, ponieważ było w niej więcej emocji. Nie podobało nam się to, że w drugiej połowie było dużo smutnych piosenek.

Warsztaty w muzeum AK

Emilia Kowalska

15 kwietnia klasa VI uczestniczyła w warsztatach w Muzeum Armii Krajowej. Na początku warsztatów usiedliśmy w grupach przy stole. Dostaliśmy własne tzw. KENKARTY – karty rozpoznawcze nadane przez Niemców, na każdego obywatela, który ukończył 15 rok życia w czasie II wojny światowej. Nie napisaliśmy w niej naszych prawdziwych danych – wymyśliliśmy imiona i nazwiska, tak, aby były trudne do wymówienia przez Niemca. Mieliśmy zostać członkami AK, dlatego potrzebne były nam sfałszowane KENKARTY. Kiedy mieliśmy już własne karty rozpoznawcze poszliśmy do pomieszczenia wyglądającego jak okopy. Tam znajdowała się gra, w której trzeba było strzelać z karabinu do czołgu. Była bardzo ciekawa. Gdy ją skończyliśmy, rozpoczęliśmy grę terenową na terenie muzeum — zbieraliśmy informacje i konkurowaliśmy ze sobą. Przeżycia były niezwykłe, mogliśmy się poczuć jak prawdziwi AK – owcy. Po zakończeniu warsztatów wszyscy jednogłośnie stwierdziliśmy, że bardzo nam się podobało. To była wyjątkowa lekcja historii

Klasa VI w czasie warsztatów

Klasa VI przed muzeum.

Teatry i teatrzyki

Hanna Sokołowska

Ktoś się kiedyś przechwalał, że ma dwa teatry. A czy zauważyliście może, jak to jest w naszej szkole? U nas teatrów bez liku, to znaczy tyle dokładnie, co klas. A wszystkie ambitne, zabawne i oryginalne. Jednym słowem bardzo jesteśmy artystyczni. Nie należy oczywiście sądzić, że nasi aktorzy wzdychają ciężko do gwiazd, przerabiają na dziesiątą stronę monolog Hamleta, albo próbują kogoś nastraszyć bajką o Czerwonym Kapturku. W każdym razie to nie my. My jesteśmy raczej przekonani, że sztuka ma bawić i rozweselać publiczność. To największa satysfakcja dla aktora: śmiech widowni. (nie mylcie tylko tego wyrażenia z powiedzonkiem: śmiech na sali…)

Scena z „Króla Lwa”.

A dziś króciutko o jednym z zespołów: Teatrzyku *Starlets*.

Właśnie w tym roku obchodzi swoje dziesięciolecie. Jestem opiekunką zespołu i nauczycielką angielskiego. Nic więc dziwnego, że na początku istnienia teatru wszystkie przedstawienia wystawiane były w tym właśnie języku. Wkrótce jednak Teatrzyk rozwinął swoją działalność i obecne sztuki są w języku polskim i angielskim. Niektóre napisane są wierszem, inne prozą – za każdym razem obowiązuje jednak zasada: scenariusz jest oryginalny, tworzony wspólnie na zajęciach teatralnych. Uczniowie pomagają również w doborze muzyki, własnoręcznie wykonują rekwizyty i dekoracje.

Przez lata swojej działalności Zespół odniósł sporo sukcesów, zdobywał nagrody i wyróżnienia na krakowskich festiwalach teatralnych, występował na deskach Teatru Ludowego, Groteski, Kinoteatru Wrzos, Teatru Molliere, Domu Kultury Kuźnia, a nawet w Kopalni Soli w Wieliczce.

Nagradzane były również scenariusze (dwa wyróżnienia i III miejsce w Polsce), kilka wybranych, tych podobno najlepszych doczekało się nawet publikacji. Do tej pory (kwiecień 2016) zespół *Starlets* wystawił 38 przedstawień. Ma na swoim koncie 18 nagród, a w tym 9 pierwszych miejsc.

Pisząc ten artykuł chciałam początkowo zamieścić w nim tytuły naszych przedstawień. Ale czy rzeczywiście to ma sens? Każdy przebiegnie tylko szybko wzrokiem, na końcu listy znajdzie coś, co jeszcze pamięta i tyle. Zamiast więc długich i nudnych list postanowiłam opisać trzy teatralne przygody.

<u>Anegdota numer 1</u>

Jedziemy na Festiwal Teatralny do teatru Ludowego. Mamy zamiar przedstawić sztukę *Clementine*, spektakl w języku angielskim, dopracowany do bólu, z elementami baletu i śpiewu. Każdy dzielnie niesie w plecaku swój kostium, niektórzy dźwigają pokaźne elementy dekoracji, wszystko to wieziemy tramwajem numer 9. Ponad godzinę trwa ta eskapada, potem przygotowanie do występu — jakieś czterdzieści pięć minut. I nagle… katastrofa. Najśmieszniejsza postać w całym przedstawieniu, Pan Superkaczka, komentujący poczynania Clementine, zostawił swój kostium w tramwaju. I co teraz?

‘No ale jesteśmy w teatrze’ – pomyślałam widząc nieszczęśliwą minę Superkaczki i zawiedzione twarze pozostałych aktorów. ‘Tu musi być jakaś rekwizytornia. Mamy jeszcze pół godziny, coś znajdę.’

Pani rekwizytorka była bardzo miła i zaprowadziła mnie do pomieszczenia pełnego półek. Jak tu szukać?

– Jeżeli chodzi o ptaki mamy rekwizyty do Wróbelka Elemelka, Małego Pingwinka i Bociana Kle Kle’ – powiedziała spokojnie, a ja nie spuszczałam wzroku z jej żółtego fartucha. – Brzydkie Kaczątko już niestety wypożyczone.

Zdecydowałam się na Bociana.

– A czy może mi Pani pożyczyć swój fartuch? – postanowiłam jeszcze coś ugrać. Fartuch był tak cudownie żółty!

‘Można go sobie zarzucić na głowę redukując długość dziobu’ – pomyślałam.

Mój aktor jednak nie zadbał o takie szczegóły. Fartuch włożył – owszem, ale w sposób idealnie trady-

„Taniec Papugi” z „Króla Lwa”.

cyjny. Tak więc piękny bocian w żółtym fartuchu kwakał całą sztukę. Jury trzęsło się ze śmiechu i w rezultacie dostaliśmy specjalną nagrodę za oryginalną inscenizację.

Anegdota numer 2

Piosenka Merlin Monroe miała kończyć spektakl 'Garden of Eden'. Dziewczynka na próbach śpiewała ślicznie, wszystko szło jak po maśle. Cudownie też przebiegało przedstawienie. Stałam za kulisami dumna i olśniona. Ostania scena. Dziewczyna bierze mikrofon do ręki i… milczy. Ale to nie mikrofon. Ona milczy! Głosu nie może z siebie wydobyć. Jest przerażona. Pierwszy raz występuje na scenie przed obcą widownią i po prostu zamurowało ją z tremy. I kiedy ja już myślę, że to koniec i przegraliśmy z kretesem – na scenę wybiega inna dziewczyna.

– Wiedziałam, że tak będzie – krzyczy. – Ja ci pokażę, jak to trzeba zrobić. Wyrywa nieszczęśnicy mikrofon i śpiewa pierwszą zwrotkę. Nieszczęśnica czuje się zazdrosna, teraz ona wyrywa mikrofon, śpiewa, a potem refren wykonują już razem.

Brawa i pierwsza nagroda.

Anegdota numer 3

Pół roku ćwiczymy 'Queen's new Outfit'. Wszyscy grają wspaniale. Dzień przed festiwalem – a tu królowa dostaję ciężkiej anginy. Mowy nie ma o graniu. Trzeba szybko zorganizować zastępstwo. Ale to tylko jeden dzień i na dodatek główna rola… Szkoda, ale lepiej zastępstwo niż nic. Gramy. Nowa królowa umie wprawdzie rolę, wybrałam na zastępstwo chłopaka ze starszej klasy, który naprawdę dobrze znał angielski. Zapomina jednak o rekwizytach, odzywa się za wcześnie lub za późno i na dodatek wciąż zmienia scenariusz.

– What are you doing' – wrzeszczy w końcu pierwszy minister i obrażony opuszcza scenę.

– That's why I didn't want to be that queen. – Królowa wzrusza ramionami i ciska swoją peruką o ziemię, ujawniając tym samym, że jest chłopakiem.

Na scenę wbiegają tragarze – według scenariusza mieli wynieść królową na noszach. A tu nie ma nikogo! Chodzą, szukają – w końcu rezygnują narzekając pod nosem, na szczęście po angielsku. Zaczynam bić brawo za sceną żeby nie przedłużać już tej farsy.

Ale Jury nie myśli w ten sposób. Spektakl dostaje wyróżnienie, a chłopak – Królowa zostaje wybrany najlepszym aktorem na Festiwalu.

Jest pewien wspólny morał w tych wszystkich historyjkach. I chociaż niewielu uczniów zdecyduje się kiedyś zostać aktorem, paru rzeczy można się w szkolnym teatrze nauczyć. A przede wszystkim tego, żeby się nie załamywać - cokolwiek by się działo. Gramy zawsze do końca – taka zasada na pewno się każdemu przyda.

Z przedstawienia o „Księciu Numeryku".

HISTORIA Powstania Śląskie

Maciej Skórka

W listopadzie 1918 roku Cesarstwo Niemieckie przestało istnieć. Cesarz uciekł do Holandii, w Berlinie wybuchły zamieszki komunistyczne a do tego w grudniu 1918 wybuchło Powstanie Wielkopolskie.

Na Śląsku w tym czasie były duże niepokoje społeczne. Wielu Ślązaków chciało przyłączenia Górnego Śląska (czyli dużej części dzisiejszego województwa śląskiego) do Polski. Powstała nawet POW GŚ – Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska której celem było przyłączenie Górnego Śląska do Polski. Rząd niemiecki próbował się przeciwstawić tym zabiegom i mianował komisarzem rządowym na śląsku Otto Hörsiga działacza wrogo nastawionego do Polaków. Na Śląsku wzmocniono siły niemieckie oraz sformowano jednostki *Grenzschutzu* czyli strzelców granicznych oraz *Freikorpsu* („wolnego korpusu") czyli oddziałów ochotników najczęściej byłych żołnierzy niemieckiej armii.

Na Górnym Śląsku ustanowiono także stan oblężenia. W dniu 1 maja 1919 roku doszło tam do wielkich zamieszek, w których wzięło udział

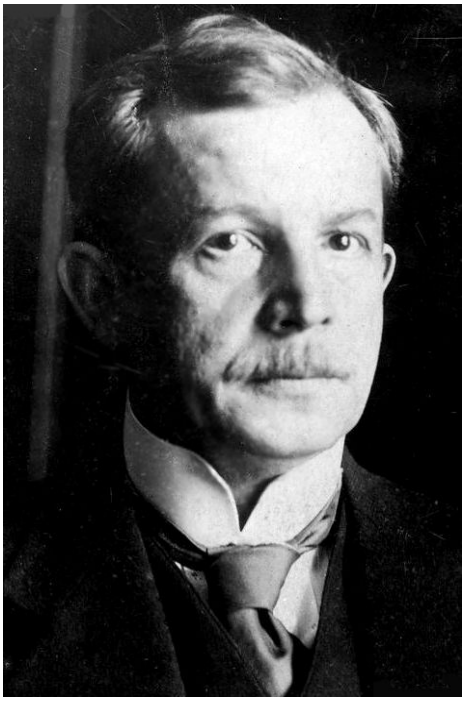

Wojciech Korfanty – zwolennik przyłączenie Śląska do Polski i dyktator III. Powstania.

łącznie 200 tys. osób. Niemcy zareagowali aresztując 160 polskich działaczy niepodległościowych.

W dniach 7-8 czerwca 1919 roku wybuchło tzw. „powstanie oleskie" czyli zbrojne wystąpienie przeciwko Niemcom, które miało miejsce w okolicach Olesna. Powstańcy mieli

Polski plakat propagandowy

zamiar zdobyć baterię artylerii w Wojciechowicach i wysadzić dwa mosty. Postanie nie powiodło się, bo na miejscu gdzie powstańcy mieli znaleźć broń jej nie było. Wojsko Polskie także nie wsparło ich działań i Niemcy aresztowali 22 osoby.

Od 11 do 14 sierpnia trwał strajk. Robotnicy domagali się podwyżki płac i odwołania stanu oblężenia. Uczestniczyło w nim 140 tys. ludzi. Doszło także do tzw. masakry w Mysłowicach gdzie *Grenzshutz* zabił 10 osób. Wywołało to oburzenie Ślązaków. Powstanie na Śląsku wydawało się teraz Niemcom nieuchronne…

16 sierpnia 1919 roku wybuchło powstanie. Dowódcą został Alfons Zgrzebniok. W powiecie pszczyńskim powstanie miało przebieg korzystny dla powstańców**.** We wsi Paprocany zdobyli cztery działa, dwa karabiny maszynowe, pięćdziesiąt koni i wzięli do niewoli stu żołnierzy. Licząca niewiele ponad 2000 żołnierzy POW GŚ w powiecie Pszczyńskim opanowała niemal cały powiat. W powiecie katowickim walki rozpoczęły się 18 sierpnia**.** W Bogucicach wtedy wsi na przedmieściu miasta a obecnie jednej z jego dzielnic powstańcy zaciekle się bronili ale w końcu musieli ustąpić. W Szopienicach zajętych przez powstańców rozpoczęto budowę mostu przez Brynicę która stanowiła wtedy granicę pomiędzy polską a Niemcami. Kontratak niemiecki wkrótce wyrzucił powstańców ze wsi. Walki wybuchły też w okolicach Bytomia i Tarnowskich Gór. 24 sierpnia Zgrzebniok od początku przeciwny powstaniu (słusznie twierdził że powstanie wybuchło za wcześnie) nakazał przerwanie walk. Niemcy odbili dużo terenu, nie było szans na zdobycie broni i amunicji**.** Z tego powodu Zgrzebniok zakończył powstanie. Musiał się poddać.

W tym czasie na śląsku szykowano się do plebiscytu (głosowania) który miał przesądzić sprawę Górnego Śląska. Na Śląsk wkroczyły jednostki francuskie, które miały utrzymywać porządek. Z terenu plebiscytowego wycofano *Grenzschutz* i powołano oddziały *Sicherheitzpolizei,* czyli policji niemieckiej. Terroryzowała ona jednak zwolenników przyłączenia Śląska do Polski, dlatego Ślązacy domagali się jej rozwiązania. Od kwietnia do sierpnia wydarzyło się też wiele incydentów. Szykowano się do kolejnego powstania którego celem miało być wymuszenie rozwiązania *Sicherheitzpolizei.*

Powstanie wybuchło w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Dowódcą został Walenty Fojkis. Tym razem powstanie było dobrze przygotowane. Walki wybuchły w powiatach katowickim, pszczyńskim i rybnickim. Zajęto mnóstwo miejscowości. Większych miast (prócz Bytomia) nie atakowano bo mieściły się tam garnizony wojsk alianckich. 24 sierpnia *Sicherheitzpolizei* została rozwiązana, a następnego dnia zaprzestano walk. Sformowano oddziały *Absimmungpolizei* mieszanej polsko-niemieckiej policji która miała pilnować porządku i obiecano ukarać sprawców antypolskich napadów. Polacy musieli za to rozwiązać POW GŚ która jednak dalej działała w konspiracji.

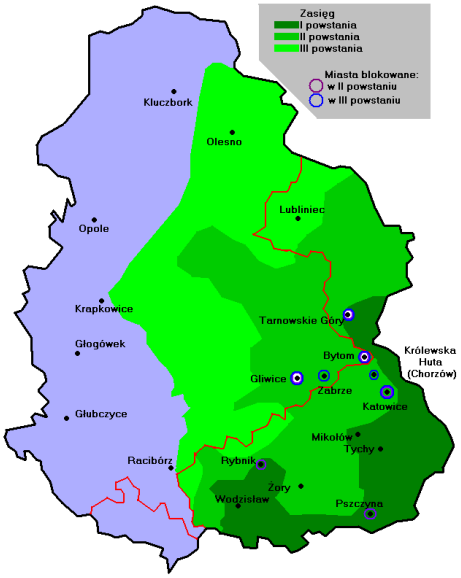

Mapka przestawiająca zasięg powstań

Po powstaniu nadszedł chwilowy spokój który jednak się skończył wraz z nadejściem plebiscytu. Za Niemcami opowiedziało się 59,4% a za Polakami 40,3%.Zdecydowano się na podział Górnego Śląska, który był jednak bardzo niekorzystny dla Polski. Z tego powodu rozpoczęto planowanie powstania.

W nocy z 2 na 3 maja 1921 roku wysadzono mosty na Odrze odcinając Górny Śląsk od reszty Niemiec. 3-go

Generał Hoefer jeden z dowódców niemieckich w bitwie o górę Świetej Anny

maja rozpoczęto pierwsze akcje zbrojne. Dyktatorem powstania został Wojciech Korfanty. Naczelnym dowódcą został najpierw Maciej Mielżyński a następnie Kazimierz Zentkeller. Powstańców zaczęto formować w kompanie, bataliony pułki a nawet dywizje. Liczebność wojsk powstańczych wynosiła ok. 70 tys. żołnierzy. Niemcy rozpoczęli szybko działania mające na celu stłumić powstanie. Mieli na śląsku 35 tys. żołnierzy, a kiedy wybuchło powstanie rozpoczął się werbunek ochotników.

Powstańcy oprócz piechoty dysponowali pociągami pancernymi których wybudowano aż 18. Mogli też liczyć na wsparcie sześciu samochodów pancernych które nie były niczym innym tylko ciężarówkami obudowanymi stalowymi płytami i uzbrojonymi w karabin maszynowy. Pod koniec powstania jeszcze cztery pociągi były w budowie.

Powstańcy z początku szybko zdobyli rozległe obszary Śląska. Jednak Niemcy szybko przystąpili do kontrataku. Dzięki ochotnikom mieli teraz około 60 tys. żołnierzy. Uderzyli 4 maja na zajętą przez powstańców Górę Świętej Anny. Mimo heroicznej obrony nie udało im się zatrzymać Niemców. Dochodziło często do walk wręcz. Niektóre niemieckie bataliony zostały zdziesiątkowane. 22 maja doszło do kontrataku dzięki któremu odzyskali kilka wsi. Taki stan rzeczy utrzymywał się do podpisania rozejmu. Gdzie indziej, nad Olzą powstańcy bronili kluczowej pozycji. Gdyby Niemcy przebili się tutaj mogło by to oznaczać klęskę powstania. Jednak pozycje utrzymano do podpisania rozejmu. Ten podpisano 26 maja. Kolejny rozejm podpisano 5 lipca. 12 października zatwierdzono korzystniejszy dla polski podział. Powstanie zakończyło się sukcesem.

Wojsko Polskie wkracza na Śląsk. Witają ich radośnie mieszkańcy.

Zwierzoduchy — lektura na wakacje

Gabrysia Struś

Zastanawialiście się kiedyś, czy może istnieje jakaś inna rzeczywistość? Ja tak, i to nie raz. **„Zwierzoduchy”** przedstawiają właśnie taki świat. Odnajdziemy tu połączenie fantasy, przygody i magii. Coś jak Środziemie Tolkiena, czy Narnia.

„Zwierzoduchy” stanowią cykl. Kilku poczytnych autorów pozycji młodzieżowych zaangażowano do wspólnego projektu literackiego, którego celem było stworzenie siedmiotomowej serii powieści przeznaczonych dla młodego czytelnika. Za każdą część odpowiada inny pisarz. Oczywiście wszystkie siedem tomów tworzy jedną spójną historię, osadzoną w tych samych realiach.

Akcja powieści dzieje się w Erdas. W tym świecie każde dziecko, które kończy jedenaście lat, przechodzi

(Ciąg dalszy na stronie 9)

CIEKAWOSTKA

Zwierzęta Naj

Mateusz Siwik

Będzie mowa o:

- Naj…silniejszym owadzie świata
- Naj…cięższym kocie świata
- Naj..mniejszym koniu świata
- Naj…starszym psie świata
- Naj…głośniejszym zwierzęciu świata
- Naj…niebezpieczniejszym zwierzęciu świata
- I o zwierzęciu, które znosi największe jaja

Najsilniejszy owad na świecie to Żuk Gnojnik, chociaż jego długość wynosi od 16 do 25 mm potrafi podnieść ciężar ponad 1100 razy przewyższający jego własny! To tak, jakby Tobie udało się podnieść 7 słoni!

Rekord najcięższego kota świata należy do Himmy’ego. Należał do Thomasa Vyse z Australii. Ważył 10 razy więcej niż przeciętny kot, a dokładnie 21,3 kg! Niestety w 1986 r zmarł w wieku 10 lat.

Trudno uwierzyć, że najmniejszy koń na świecie mierzył poniżej pół metra, a dokładnie 44,5 cm! Rekord ustanowiła klacz imieniem Thumbelina. Urodziła się 1 maja 2001 roku i mieszka w Goose Creek Farm w St. Louis w USA.

Najstarszy pies świata: Bluey. Żył on 29 lat i 9 miesięcy, czyli w przeliczeniu na ludzkie lata ponad 200 lat! Niestety Bluey zmarł w 1939 roku.

Najgłośniejsze zwierzę świata to (jak sama nazwa wskazuje) wyjec. Jest to roślinożerna małpa. Ten wyczyn umożliwia mu znajdująca się w krtani kość. Jego krzyk niesie się na odległość 5 kilometrów!

Najniebezpieczniejszym zwierzęciem świata jest komar! Dlaczego? Przenosi malarię, czyli bardzo ciężką chorobę, która powoduje śmierć od 1 do 3 milionów osób rocznie!

Pewnie wiecie, jakie zwierzę składa największe jaja. Jest to struś. Jego jaja mierzą nawet 15 centymetrów i ważą około 1,5 kilograma.

(Ciąg dalszy ze strony 8)

ceremonię nektaru Ninanii i jeśli ma szczęście, może przywołać swoje zwierzę – ducha, czyli zwierzoducha. Dla rodziny to wielki zaszczyt, bo podobno nie ma wielu ludzi ze zwierzętami opiekuńczymi, choć w tej historii spotykamy głównie takie. W pierwszym tomie poznajemy czworo dzieci: Abeke, Meilin, Conora i Rollana. Każde z nich przywołało nie zwykłe zwierzę, ale jedną z potężnych, wymarłych Wielkich Bestii. Pojawienie się Bestii (wilka, lamparta, pandy i sokolicy – to są dobre bestie) potwierdza, że powraca starożytne zagrożenie i bliskie jest przebudzenie się Pożeracza, który pragnie przejąć kontrolę nad całym Erdas. W tym celu musi odnaleźć magiczne talizmany. Dzięki nim zyska wielką siłę i będzie mógł podbić wszystkie kontynenty. Budzą się także pozornie pokonane złe bestie. Jedynymi osobami zdolnymi pokrzyżować plany Pożeracza jest czwórka naszych młodych bohaterów i ich zwierzęta. Muszą oni połączyć siły i odnaleźć zaczarowane talizmany, zanim te wpadną w ręce Pożeracza.

Cała seria w jednym ujęciu. Ze zbiorów autorki

Powieść ukazuje siłę przyjaźni i wytrwałości. Wszyscy autorzy cyklu piszą językiem bardzo prostym i przystępnym dla młodych czytelników. Udaje im się sprawić, że przepadamy w świecie książki i nie chcemy z niego powrotu. Tak właśnie działają **„Zwierzoduchy”.** Książka wciąga. Plastyczne opisy w zupełności wystarczają, by ze szczegółami wyobrazić sobie świat bohaterów. Jednak widzę jedną wadę tej książki. Jest po prostu zbyt krótka! Ja przeczytałam cztery tomy cyklu. Gdy skończyłam ostatnią stronę pytam, co dalej? Czas na kolejne części! Gorąco polecam!

„Horronim”

Sally Spooksville

Nacisnąłem klamkę i wszedłem do środka. Pierwsze co zobaczyłem, to dwoje starych ludzi. Stali tyłem do mnie więc nie mogłem zobaczyć ich twarzy. W pewnym momencie odwrócili się niespodziewanie i powiedzieli równocześnie:

– Jeżeli wszedłeś żywy, to znaczy, że żywy nie wyjdziesz!

I wtedy swoimi ostrymi jak brzytwa pazurami zaatakowali mnie. Mimo, że zasłaniałem ręką twarz, zranili mnie. Ręka strasznie mnie bolała i nie mogłem nią poruszać.

– Dobrze. Koniec roboty, chodźmy – odparł jeden z nich.

To wszystko było dziwne. Zniknęli jakimś cudem przechodząc przez ścianę. Zostałem sam ….

– Adam! – zawołała Sally, trzymając linę w rękach.

– Sally! – odpowiedziałem.

– Właź na górę i uciekajmy! – zawołała ze strachem.

Wspiąłem się po linie i razem uciekliśmy z tego przerażającego miejsca. Dopiero kiedy już trochę oddaliliśmy się od „chaty”, Sally zauważyła, że mam ranę i krzyknęła:

– Rany, ty krwawisz!

– Wszystko będzie w porządku, tylko wracajmy już do domu – powiedziałem.

– Dobrze – odpowiedziała.

Biegliśmy przez las dość długi czas, aż w końcu zorientowaliśmy się, że zabłądziliśmy.

– Sally, wydaje mi się, że pobłądziliśmy – powiedziałem.

– Tak, na pewno – oznajmiła.

Nagle w krzakach coś zaczęło się poruszać. Razem z Sally cofnęliśmy i przyglądaliśmy się. Wtedy zza krzaków wyskoczył Sidor:

– Ale mnie wystraszyłeś! – krzyknąłem przestraszony.

– Sorry, zbierałem materiały na projekt – powiedział Sikor.

– Wiesz jak wyjść z tego lasu? – zapytałem.

– Tak, chodźcie.

Po tym, jak to powiedział zemdlałem.

PRZEPIS Biszkopt z bitą śmietaną i owocami

Marysia Cholewa

Nadeszła wiosna, a wraz z nią w klepach zaczęły pojawiać się świeże owoce. To dobry czas, aby wykorzystać okazję i zrobić prosty, pyszny deser - biszkopt z owocami.

Składniki - biszkopt

- 200 g cukru pudru,
- 180 g mąki,
- 8 jajek,
- sól.

Składniki - nadzienie

- 400 ml chodnej płynnej śmietanki 30%,
- cukier puder (do smaku),
- owoce, np. truskawki.

Przygotowanie

Białka oddzielić od żółtek. Do białek dodać szczyptę soli i ubijać mikserem na sztywną pianę.

Ciągle miksując, powoli dodawać cukier i po jednym żółtku.

Zmniejszyć obroty miksera i powoli dodawać mąkę zmieszaną ze szczyptą soli.

Ciasto przełożyć do formy (ok. 23 cm średnicy) i piec około 40 minut w temperaturze 175ºC.

Upieczony biszkopt ostudzić i przeciąć w poprzek na pół.

Śmietankę ubić na sztywno. Pod koniec dodać cukier do smaku.

Ubitą śmietanę z cukrem podzielić na dwie części. Jedną porcją przełożyć połówki biszkopta i poukładać na niej pokrojone owoce, drugą natomiast posmarować biszkopt na wierzchu i udekorować.

Gotowy biszkopt ozdobiony kwiatkiem z kawałków truskawek.

PRZEPIS Kruche rogaliki

Wiktoria Kucia

Składniki:

- 20 g drożdży,
- 1 łyżeczka cukru,
- ¼ szklanki ciepłego mleka,
- 500 g mąki (polecam mąkę
- krupczatkę),
- 1 kostka margaryny Kasi,
- 2 jajka,
- 4 łyżki gęstego jogurtu (jogurt grecki),
- 1 cukier waniliowy,
- sól – 2 szczypty,
- nadzienie: powidła śliwkowe/ konfitura jabłkowa/nutella lub inne wg uznania,
- cukier puder do posypania .

Wykonanie:

1. Drożdże rozrobić z cukrem i ciepłym mlekiem i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia na parę minut.

2. Usypać kopczyk z mąki, dodać margarynę pokrojoną w kostkę i wymieszać z mąką. Dodać jajka, gęsty jogurt, sól, wyrośnięte drożdże i zarobić ciasto. Zarobione ciasto odstawić na ½ godziny w ciepłe miejsce i przykryć ściereczką.

3. Rozwałkować ciasto na grubość 2-3 mm, pokroić w kwadraty 10x10 cm, ma środek dać nadzienie i formować rogaliki.

4. Rozgrzać piekarnik do 185 stopni, rogaliki piec jak kruche ciasto ok. 20 min. na złoty kolor

5. Po wyjęciu z piekarnika posypać cukrem pudrem, jeść wystudzone.

Smacznego.

Gotowe rogaliki posypane cukrem pudrem